

# Apel o wsparcie dla transportu publicznego

Premier Mateusz Morawiecki  
al. Ujazdowskie 1/3  
00-583 Warszawa

Szanowny Panie Premierze,

Zmiany w rzeczywistości społeczno-gospodarczej wywołane po wprowadzeniu niezbędnych ograniczeń związanych z pandemią wirusa Covid-19 mocno odbiją się na budżetach Polaków, firm, budżecie państwa, a także na stanie budżetów samorządowych.

Jedną z dziedzin życia społecznego, która została dotknięta tą sytuacją, jest transport zbiorowy organizowany w polskich miastach. Większość kosztów organizacji transportu finansowana jest z budżetów gmin, w wielu z nich nawet połowę niezbędnych środków wnosili do tej pory pasażerowie kupujący bilety.

Dziś pasażerów jest mniej. Należy się spodziewać, że nawet po zniesieniu ograniczeń dotyczących liczby pasażerów, którzy mogą się znajdować w pojazdach, sytuacja nie wróci do normalności.

Dlatego tak ważne jest, aby na przystankach komunikacji miejskiej pojazdy pojawiały się co najmniej tak często, jak w czasach sprzed wirusa. Oferta przewozowa nie może się pogorszyć - zniechęci to pasażerów, którzy nadal będą skłonni do korzystania z autobusów, tramwajów, metra czy z pociągu, ale także zniechęci tych, którzy widząc mało miejsca w pojazdach nie wrócą na przystanek i wsiądą do swojego auta.

Nikt z nas nie chce takiego obrotu spraw - zwiększenia korków na ulicach, podniesienia ilości zanieczyszczeń powietrza i zmniejszenia komfortu życia w miastach. Jednocześnie finansowanie komunikacji miejskiej na poprzednim poziomie może się okazać w najbliższych miesiącach niemożliwe.

Apelujemy do Pana Premiera o przygotowanie zmian, które w najbliższym czasie pomogą finansować transport zbiorowy w miastach na odpowiednim poziomie. Wnioskujemy, aby rozważył:

- \* podniesienie poziomu dopłat do biletów sprzedawanych uczniom, studentom i doktorantom - środki te powinny trafiać do organizatorów transportu, aby mieć gwarancję, że zostaną wykorzystane na realizację usług transportowych,
- \* obniżenie podatku VAT w biletach, które sprzedawane są pasażerom transportu publicznego, a więc tego który jest dotowany czy to przez skarb państwa czy to przez samorząd. Dziś to 8 proc. W miastach, które w połowie opierają koszty transportu na sprzedaży biletów oznacza to kilka lub kilkanaście milionów więcej na finansowanie przewozów,
- \* wprowadzenie niższej taryfy na prąd dostarczany do tramwajów czy pociągów metra. To kolejne dziesiątki milionów zł pomocy dla polskiego transportu zbiorowego,
- \* rezygnację z pobierania podatku akcyzowego od oleju napędowego sprzedawanego do autobusów komunikacji publicznej. Akcyza to ok. 25 proc. ceny oleju napędowego. W transporcie zbiorowym to paliwo nie jest wykorzystywane, żeby zarabiać - każdy system transportu publicznego wymaga dofinansowania z budżetu samorządu, a ten składa

się m.in. z podatków obywateli. Pieniądze zaoszczędzone na niższej cenie paliwa pozwolą zapewnić komfort i zdrowie Polakom,

- \* przeznaczenie 800 mln zł zgromadzonych w tzw. funduszu pekaesowym, który miał służyć wsparciu transportu w regionach, na krótkookresowe wsparcie transportu w dużych miastach. Na razie te pieniądze nie są wykorzystywane w całości, mogłyby zatem stanowić doraźną pomoc dla transportu w miastach,
- \* precyzyjne wsparcie dla rozwoju usług transportu publicznego za pomocą środków pochodzących z unijnego instrumentu odbudowy ogłoszonego w związku z gospodarczymi efektami pandemii, w postaci podniesienia poziomu dofinansowania rozwój infrastruktury transportowej, wiążącego dotację z gwarancją świadczenia usług przewozowych na zadanym poziomie.

Część tych propozycji uszczupli wpływy do kasy państwa, ale środki te zostaną przeznaczone na jeden konkretny cel: transport dla Polaków codziennie dojeżdżających do szkół czy do pracy.

Jeśli rząd zdecyduje się na te lub na inne samodzielnie wypracowane rozwiązania wspomagające finansowo transport zbiorowy, miasta nie będą musiały redukować liczby połączeń i częstotliwości kursów. Wdzięczni będą przede wszystkim Polacy.

Koszt wyprowadzenia na ulice tysięcy kolejnych samochodów może być radykalnie wyższy - to koszt leczenia dodatkowych tysięcy Polaków mających problem z sercem, nowotworami. Będą także inne koszty - jeszcze szersze wykluczenie transportowe tysięcy Polaków.

Z poważaniem,

Bartosz Piłat, Polski Alarm Smogowy